

pracach. Nie odnosi się również do problemu niskiej znajomości obsługi pojazdów najnowszych typów, powodowanego tajemnicą, którą były otaczane²². Nie podważa to zasadniczej jego tezy, za którą przemawia np. los składów amunicji, rannych czy liczne opisy niezwykle niskiego morale wojska; można uznać, że nie mamy tu do czynienia z alternatywą, ale koniunkcją. Być może można doszukiwać się tu pewnego uzasadnienia psychologicznego, wewnątrzrosyjskiego: kompensacją twierdzenia, że Armia Czerwona nie przejawiała woli walki, jest wskazywanie na doskonałość techniczną jej uzbrojenia. Autor jednak bywa bezlitosny dla narodowej mitologii, opisując w rozdziale dziewiętnastym wkład prowokacji i zbrodni popełnianych przez oddziały specjalne NKWD jako decydujący o rozwoju partyzantki, a współpracujące z Niemcami grupy samoobrony czy kolaboracyjnej policji jako usprawiedliwioną reakcję ludności terenów, których te działania dotyczyły. Autor jednakże myli się, określając liczbę policjantów z tego rodzaju jednostek, podaną przez płk. Starinowa (900 000) jako „wielokrotnie” przesadzoną. Wynosiła ona bowiem, w samych tylko Schutzmannschaften, pod koniec 1942 r. ponad 290 000 osób²³.

Podsumowując, pracę Sołonina, mimo wskazanych powyżej błędów warsztatowych i wątpliwej tezy dotyczącej planów Stalina inwazji na Zachód, należy uznać za wartościową i dobrze udokumentowaną. Pozostaje mieć nadzieję, że autor zacznie w przyszłości czerpać z bardziej aktualnych publikacji dotyczących techniki wojskowej. Inne wady, takie jak dążenie do sensacyjnego przyspieszania „dnia M” można złożyć na karb specyfiki materii, którą para się Sołonin – publicystyki historycznej, w której ważna jest również pewna chwytliwość.

Jan Przybylski

Heather Pringle, *Plan rasy panów*.
Instytut naukowy Himmlera a Holocaust
przeł. Jacek Lang

Zysk i s-ka Wydawnictwo, wyd. I, Poznań 2009, ss. 382

Prowadzone od dziesiątków lat badania nad historią ruchu narodowosocjalistycznego i Trzeciej Rzeszy zaowocowały powstaniem ogromnej liczby publikacji. Praktycznie każdy dostępny ludzkiemu poznaniu fragment dziejów nazizmu został opisany: począwszy od jego różnorodnych i spornych źródeł ideowych oraz przyczyn powstania, poprzez okres krótkotrwałej na szczęście zbrodniczej potęgi, aż po jego upadek i działalność paleonazistowskich i neonazistowskich epigonów. Nie wszystkie jednak aspekty tej historii spotykały się z równym zainteresowaniem historyków. Do mniej eksplorowanych naukowo obszarów należała działalność funkcjonującej pod patronatem jednej z najważniejszych osób w Trzeciej Rzeszy, Heinricha Himmlera, organizacji znanej pod nazwą Ahnenerbe²⁴. Chociaż wzmianki o niej, rozsiane

²² N. Bączyk, *Gliniany kolos. Wojska Pancerne RKKK – 22 czerwiec 1941 r.*, NTW, numer specjalny 1/2008, s. 78.

²³ J. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005, s. 67.

²⁴ *Ahnenerbe*, a właściwie *Studiengesellschaft für Geistesurgeschichte „Deutsches Ahnenerbe” e.V.*, bo taką nazwę nosiło oficjalnie to stowarzyszenie, powstała w 1935 r. z inicjatywy Heinricha Himmlera oraz przy współudziale przywódcy nazistowskiego ruchu chłopskiego i Ministra do spraw Wyżywienia Rzeszy Richarda Walthera Darré. Pierwszym kierownikiem tej instytucji, która od początku funkcjonowała jako cywilna i naukowa przybudówka Schutzstaffel (SS), był holenderski filolog i historyk dr Herman Wirth. W 1937 r. stowarzyszenie przemianowano na *For-*

po wielu pracach poświęconych czy to H. Himmlerowi samemu, czy też kierowanym przez niego strukturom SS, są stosunkowo liczne, to warto jednak przypomnieć, że do początków XXI wieku pojawiła się właściwie tylko jedna monografia poświęcona temu zagadnieniu autorstwa kanadyjskiego historyka Michaela Hansa Katera pt. *Das „Ahnenerbe“ des SS 1935–1945. Ein Beitrag zur Kulturpolitik des Dritten Reiches* (Stuttgart 1974; wyd. 2., München 1997)²⁵. Dopiero w latach 90. ubiegłego wieku, w wyniku wzrastającego zainteresowania związkami występującymi między nauką i naukowcami a nazizmem, zaczęły pojawiać się prace, w których większe fragmenty poświęcone były Ahnenerbe. Można tu wymienić chociażby książki: Ute Deichmann pt. *Biologen unter Hitler. Vertreibung, Karrieren, Forschung* (Frankfurt am Main 1992), Christophera M. Huttona, *Linguistics and the Third Reich. Mother-tongue Fascism, Race and the Science of Language* (London 1999) oraz Stefana Arvidssona, *Ariska idoler: Den indoeuropeiska mytologin som ideologi och vetenskap* (Eslöv 2000)²⁶. Na fali tej powstały również dwie prace poświęcone współdziałaniu archeologii i polityki, przede wszystkim w okresie nazistowskim²⁷. Pierwsza z nich była plonem sympozjum, jakie odbyło się w dniach 2–3 lipca 1999 r. na Uniwersytecie we Fryburgu Bryzgowijskim i ukazała się pod tytułem *Eine hervorragende nationale Wissenschaft – Deutsche Prähistoriker zwischen 1900 und 1995* (red. H. Steuer, Berlin-New York 2001). We wspomnianym zbiorze do działalności Ahnenerbe odnosiły się w szczególności dwa artykuły Heiko Steuera *Deutsche Prähistoriker zwischen 1900 und 1995 – Begründung und Zielsetzung des Arbeitsgesprächs* (s. 1 n.) i *Herbert Jankuhn und seine Darstellung zur Germanen- und Wikingerzeit* (s. 417 n.), a ponadto teksty Wolfganga Pape’a *Zehn Prähistoriker aus Deutschland* (s. 55 n.) i Dietricha Hakelberga *Deutsche Vorgeschichte als Geschichtswissenschaft – Der Heidelberger Extraordinarius Ernst Wahle im Kontext seiner Zeit* (s. 199 n.). Druga książka, w której korelacja między archeologią a nazizmem, osobliwie zaś działalność Ahnenerbe odgrywała główną rolę, nosiła tytuł *Prähistorie und Nationalsozialismus. Die mittel- und osteuropäische Ur- und Frühgeschichtsforschung in den Jahren 1933–1945* (red. A. Leube, współpraca M. Hegewisch, Heidelberg 2002)²⁸.

schungs- und Lehrgemeinschaft das Ahnenerbe e.V., a jego nowym prezesem mianowano kolejnego filologa, cieszącego już jednak znacznie większą sławą i powagą, znawcę sanskrytu dr. Walthera Wüsta. Organizacja ta stawiała sobie za cel prowadzenie szerokich badań naukowych (począwszy od lingwistyki, etnologii i etnografii poprzez archeologię, paleontologię i historię aż po botanikę, zoologię i antropologię fizyczną), dzięki którym udało się wykazać fundamentalną rolę Aryjczyków (i co za tym idzie czynnika biologiczno-rasowego) w tworzeniu cywilizacji ludzkiej w ogólności, w szczególności zaś określić istotne znaczenie Germanów i Niemców w dziejach.

²⁵ Należy w tym miejscu wspomnieć ponadto o artykule F.T. Epsteina *War-time activities of the SS-Ahnenerbe* ([w:] *On the Track of Tyranny: Essays Presented by the Wiener Library to Leonard G. Montefiore, O.B.E., on the occasion of his seventieth birthday*, red. M. Beloff, London 1960, s. 77 n.), w którym wymienione i częściowo omówione zostały tematy i projekty badawcze prowadzone lub planowane przez kierownictwo Ahnenerbe. Pionierską rolę w badaniach nad Ahnenerbe odegrała również praca R. Bollmusa *Das Amt Rosenberg und seine Gegner* (Stuttgart 1970).

²⁶ Do opracowań dotyczących kwestii Ahnenerbe należał również artykuł W.J. McCanna *Volk und Germanentum: the presentation of the past in Nazi Germany* zamieszczonego w książce *The Politics of the Past* (red. P. Gathercole, D. Lowenthal, London-New York 2004, wyd. 3, s. 74 n.), której pierwsze wydanie ukazało się w 1990 r.

²⁷ Gwoli ścisłości godzi się odnotować jeszcze jedną pracę zatytułowaną *Macht der Vergangenheit – wer macht Vergangenheit? Archäologie und Politik* (red. S. Wolfram, U. Sommer, Wilkau-Haßlau 1993), w której jednak działalnością Ahnenerbe w szerszym stopniu się nie zajęto.

²⁸ Praca ta była pokłosiem zorganizowanej przez archeologa z byłej NRD Achima Leubea w listopadzie 1998 r. w Berlinie konferencji poświęconej wpływowi nazizmu na archeologię.

Pierwsza dekada nowego wieku przyniosła dalsze opracowania dotyczące w mniejszym bądź większym stopniu zagadnień związanych z działalnością Ahnenerbe. Co znamienne, tylko stosunkowo niewielkiej części najnowszego piśmiennictwa można przypisać charakter *sensu stricto* naukowy²⁹. Zdecydowaną przewagę liczebną miały publikacje *quasi*-naukowe, pseudonaukowe lub wręcz utwory ze sfery popkultury³⁰. W grupie tej na uwagę ze względu na warsztat naukowy zasługuje książka wykładającego teologię patrystyczną i apologetykę na California Graduate School of Theology w La Habra [Kalifornia] profesora Josepha P. Farrelli pt. *Reich of the Black Sun: Nazi Secret Weapons and the Cold War Allied Legend* (Kempton 2004)³¹. Jako na swoiste kuriozum można tu zaś wskazać na pracę składającą się zasadniczo z kopiowanych z Wikipedii artykułów i zdjęć wzbogaconych w niedużym stopniu fragmentami „przeklejonymi” z innych ogólnodostępnych stron internetowych pt. *Ahnenerbe: Herman*

Co godne podkreślenia, obrady spotkały się z dużym oddźwiękiem zarówno w piśmiennictwie fachowym, jak i w prasie popularnej. Por. przykładowo M.R. Hoftera, *Graben für Germanien. Die deutsche Vor- und Frühgeschichte im Nationalsozialismus*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (dalej jako „FAZ”) nr 286, 9 grudnia 1998, s. N6; M. Flashhar, *Trübe Vorgeschichte. Ein Disput über deutsche Prähistoriker im Nationalsozialismus*, „FAZ” nr 190, 18 sierpnia 1999, s. N6; S. Schnurbein, *Die Sprache der Prähistoriker im Dritten Reich*, „FAZ” nr 197, 26 sierpnia 1999, s. N7; M. Schmidt, U. Halle, „*Es handelt sich nicht um Affinitäten von Archäologen zum Nationalsozialismus – das ist der Nationalsozialismus*“. Bericht über die internationale Tagung „Die mittel- und osteuropäische Ur- und Frühgeschichtsforschung in den Jahren 1933–1945“. Berlin 19.–23. November 1998, „Archäologische Informationen” 22, 1999, nr 1, s. 41–52; H. Ament, *Bericht über die internationale Tagung „Die mittel- und osteuropäische Ur- und Frühgeschichtsforschung in den Jahren 1933–1945“ vom 19. bis 23. November 1998 in Berlin*, „Archäologisches Nachrichtenblatt” 4, 1999, z. 4, s. 369–371; A. Schulke, „*Die mittel- und osteuropäische Ur- und Frühgeschichtsforschung in den Jahren 1933–1945*“, Berlin 19.–23. November 1998, „European Journal of Archaeology” 2000, nr 3, s. 417–429.

²⁹ Wśród prac kontynuujących badania związków między nazizmem a archeologią i historią można wymienić przykładowo *Politik und Wissenschaft in der prähistorischen Archäologie. Perspektiven aus Sachsen, Böhmen und Schlesien* (red. J. Schachtmann/M. Strobel/T. Widera, Göttingen 2009), a szczególnie artykuły S. Brathera *Ethnische Interpretationen in der europäischen Archäologie. Wissenschaftliche und politische Relevanz* (s. 31 n.) oraz J. Klápště, *Die Archäologie Böhmens im geschichtspolitischen Diskurs zwischen 1918 und 1989* (s. 109 n.). Ponadto godzi się tu zwrócić uwagę na książkę S. Flowersa i M. Moynihana *The Secret King: The Myth and Reality of Nazi Occultism* (Los Angeles 2007), która jednak w większej części stanowiła wybór z prac K.M. Wiliguta i tekstów odnoszących się do koncepcji tego autora oraz na artykuł J. Zechnera *Wald, Rasse und Religion. Zur Re-Konstruktion eines germanischen Wald- und Baumglaubens durch das SS-Ahnenerbe* (w: *Arkadische Kulturlandschaften*, Würzburg 2010). O pewnym zacięciu naukowym można również z pewną dozą ostrożności powiedzieć w wypadku książek niemieckiego historyka idei F. Wegenera, w tym przede wszystkim *Das atlantidische Weltbild – Nationalsozialismus und Neue Rechte auf der Suche nach der versunkenen Atlantis* (Gladbeck 2001, 2 wyd. zm. 2003) oraz *Heinrich Himmler: Deutscher Spiritismus, französischer Okkultismus und der Reichsführer SS* (Gladbeck 2004).

³⁰ Odniesienia w kulturze popularnej do *Ahnenerbe* są liczne. Można tu wskazać np. słynny film S. Spielberga *Indiana Jones*, serię komiksową *Hellboy*, grę *Return to Castle Wolfenstein* czy książkę wybitnego współczesnego pisarza Ch. Strossa *The Atrocity Archives*.

³¹ Do bardziej znanych prac naukowych J.P. Farrelli należy *God, History and Dialectic: The Theological Foundations of the Two Europes and Their Cultural Consequences* (La Habra 1997). Sławę literacką przyniosły mu jednak książki z zakresu tzw. alternatywnej historii i nauki, przede wszystkim z serii *The Giza Death Star*.

Wirth, Heinrich Himmler, Richard Walther Darré, *List of Ahnenerbe institutes, New Swabia, 1939 German expedition to Tibet, National Socialism and Occultism, Reichsforschungsrat* (red. F.P. Miller, A.F. Vandome, J. McBrewster, Beau Bassin [Mauritius] 2009)³². Osobną grupę stanowiły odnoszące się do Ahnenerbe prace popularnonaukowe utrzymane w anglosaskiej tradycji piśmiennictwa historiograficznego, którego ikoną do dziś pozostaje Barbara Tuchman. Godzi się tu wymienić przede wszystkim pracę Christophera Hale'a pt. *Himmler's Crusade: The True Story of the 1938 Nazi Expedition into Tibet* (London 2003, polskie wydanie: *Krucjata alpinistów. Naziści w Himalajach*, Warszawa 2005; wydanie amerykańskie ukazało się pod tytułem *Himmler's Crusade: The Nazi Expedition to Find the Origins of the Aryan Race*, Hoboken 2003) oraz Nigela Graddona pt. *Otto Rahn and the Quest for the Holy Grail* (Kemp-ton 2008).

Jak można się przekonać z tego krótkiego przeglądu literatury przedmiotu, po monografii Michaela Katera nikt nie powążył się zmierzyć ponownie z tematem Ahnenerbe. Z tym większym zadowoleniem należy zatem przyjąć pojawienie się recenzowanej książki Heather Pringle³³ – kanadyjskiej dziennikarki i popularyzatorki nauki – zatytułowanej *Plan rasy panów. Instytut naukowy Himmlera a Holocaust*³⁴. Praca składa się z 24 rozdziałów ułożonych zasadniczo w porządku chronologicznym poprzedzonych wykazem stopni SS i dopełnionych częściami zawierającymi treść przypisów, krótkie noty biograficzne o najważniejszych postaciach, bogaty i rzetelny wykaz literatury oraz podziękowania dla licznych osób i instytucji, które pomogły autorce w zbieraniu materiałów i ich opracowaniu. Pierwszy rozdział, zatytułowany *Sprawy zagraniczne*, ma charakter specyficznego wstępu, w którym autorka przedstawia m.in. okoliczności i przyczyny, dla których zajęła się tematem Ahnenerbe: zapoznanie się z informacją o wykorzystaniu przez Himmlera wyłożonej przez niemieckiego archeologa Herberta Jankuhna interpretacji znaleziska zmumifikowanych ciał w Assen (Holandia) do zwalczania homoseksualizmu w SS i w Trzeciej Rzeszy oraz konstatacja, że kwestia współpracy naukowców z nazistami i posługiwanie się przez narodowych socjalistów efektami pracy naukowców w zbrodniczych działaniach organów państwa nie została w pełni opracowana w piśmiennictwie poświęconym państwu Hitlera. Następnie Pringle omawia stosunki rodzinne i lata młodości Heinricha Himmlera (rozd. 2. *Czytelnik*), pojawienie się w nauce i kulturze Zachodu kategorii Aryjczycy (rozd. 3. *Aryjczycy*) oraz przejęcie przez Himmlera władzy nad SS i powstanie Ahnenerbe (rozd. 4. *Trupia czaszka*).

W kolejnych trzech rozdziałach (rozd. 5. *Czytanie mowy kamieni*; rozdz. 6. *Odkrycie religii*; rozdz. 7. *Czary*) autorka przedstawia pierwszy okres funkcjonowania tej organizacji, kiedy Ahnenerbe pod kierunkiem dra Hermana Wirtha zajmowało się głównie starożytnymi artefaktami skandynawskimi oraz etnografią Finlandii. Motywami przewodnimi tych badań było z jednej strony określenie, czy znajdujące się na terenie południowej Szwecji rytzy naskalne stanowiły ślad najstarszego ludzkiego pisma (czego pozytywne ustalenie pozwoliłoby jako-

³² Jako ciekawostkę można tu wskazać, że na okładce książki umieszczono zdjęcie fragmentu znajdującego się w Warszawie Pomnika Braterstwa Broni przedstawiającego tzw. czterech śpiących.

³³ Heather Pringle należy do bardziej znanych amerykańskich dziennikarzy zajmujących się popularyzowaniem nauki. Jej specjalnością jest archeologia i historia. Publikuje w takich periodykach, jak m.in. „Geo”, „National Geographic”, „New Scientist”, „Science” czy „Stern”. W 2002 r. otrzymała prestiżową Science Journalism Award przyznaną przez American Association for the Advancement of Science. Wśród ważnych prac H. Pringle warto wymienić *The Mummy Congress: Science, Obsession and the Everlasting Dead* (New York 2001) oraz *In Search of Ancient North America: An Archeological Journey to Forgotten Cultures* (New York 1996).

³⁴ Książka w oryginale ukazała się pod tytułem *The Master Plan: Himmler's Scholars and the Holocaust* w 2006 r. w wydawnictwie Hyperion Books (New York).

by potwierdzić, że Germanie byli prawdziwymi twórcami kultury ludzkiej), z drugiej zaś odkrycie „tajemnic” szamanizmu fińskiego i wykazanie skoligacenia ludów ugrofińskich z indogermańskimi. Rozdział 8 zatytułowany *Orientalista* dotyczy okoliczności usunięcia ze stanowiska prezesa Ahnenerbe Wirtha i powierzenia tej funkcji dr. Waltherowi Wüstowi. W kolejnych rozdziałach pokazano wynikające ze zmiany kierownictwa stowarzyszenia znaczące modyfikacje w programach badawczych, składzie osobowym oraz sposobie prowadzenia badań. Ze swadą, a jednocześnie z zachowaniem wyważonych proporcji między prezentacją faktów i popularyzatorskimi komentarzami, Pringle przedstawia w nich m.in. postaci znawcy historii starożytnej i historii sztuki dr. Franza Altheima oraz jego współpracownicy i malarki niestroniącej od nowoczesnych technik utrwalania obrazu, późniejszej małżonki Altheima Erika Trautmann (rodz. 9. *Operacje wywiadowcze*). Śledząc losy tej ekstrawaganckiej pary, autorka recenzowanej książki ukazuje pośrednio specyficzny klimat ideowy nazistowskich Niemiec, w których walczyły z sobą XIX-wieczne wyobrażenia o rolach kulturowych ludzi z modernizacyjnymi tendencjami przejawiającymi się chociażby poprzez pojawienie się wyzwolonych, aktywnych kobiet, takich jak Leni Riefenstahl, Hanna Reitsch czy wspomniana Erika Trautmann oraz naukowców odzwierciedlających w swym zachowaniu rodzący się w okresie międzywojennym wzorec gwiazdy pop-kultury. Podobne połączenie rzeczowości i literackości odnaleźć można w opisach badań nad sztuką prehistoryczną, poczynszy od jurajskich jaskiń Mauern po słynne jaskinie z terenów Francji, a w szczególności Les Trois-Frères z rozpalającym wyobraźnię malunkiem rogatego szamana-czarodzieja (rozd. 10. *Cro-Magnon*), w relacji z owianej legendą, kierowanej przez Ernsta Schäfera wyprawy w Himalaje i do Tybetu (rozd. 12. *W Himalaje*; rozdz. 13. *Tybet*) oraz w opisach niezrealizowanych planów ekspedycji naukowych, m.in. do południowej Ameryki, na Wyspy Kanaryjskie i Islandię (rozd. 14. *W gabinecie Sieversa*). We fragmentach tych Pringle zwraca uwagę na rosnące znaczenie badań antropologicznych związanych z rasistowskim paradygmatem narodowosocjalistycznej nauki. Ciekawy jest w tym kontekście rozdział 11. zatytułowany *Rozkwit*, gdyż przedstawione zostają w nim podstawy finansowania przedmiotowego stowarzyszenia, w tym też powiązania występujące pomiędzy państwem a NADAP i jej przybudówkami w sferze gospodarczej oraz starania władz Ahnenerbe o uznanie jego dorobku w świecie naukowym. Warto tu bowiem zaznaczyć, że Ahnenerbe, pozostając poza strukturami akademickimi, nie miało w pierwszym okresie funkcjonowania poważania w środowiskach naukowych. Rozdziałem 15 pt. *Złodzieje* Pringle rozpoczyna omawianie funkcjonowania Ahnenerbe w okresie II wojny światowej. Tytuł tego fragmentu nawiązuje do podjętych jeszcze w trakcie kampanii wrześniowej akcji masowych grabieży w polskich muzeach, bibliotekach, archiwach, placówkach badawczych, uniwersytetach, kościołach, klasztorach czy też w domach prywatnych. Autorka z naprawdą dużą sympatią odnosi się tu do Polski i Polaków będących – jak to jednoznacznie ujmuje – ofiarami buty, brutalności i barbarzyńskiej mentalności funkcjonariuszy Trzeciej Rzeszy ścigających się w rozkradaniu znajdujących się na terytorium Rzeczypospolitej dzieł sztuki, archeologicznych artefaktów oraz księgozbiorów i archiwaliów³⁵. Obraz moralnej degeneracji naukowców Ahnenerbe pogłębiony zostaje w dalszych częściach książki, w których przedstawiono ich prace po rozpoczęciu działań zbrojnych między dwoma dotychczasowymi sojusznikami: Hitlerem i Stalinem. Warto podkreślić, że Pringle umiejętnie unika w tym kontekście

³⁵ Warto zauważyć, że propolskie sympatie H. Pringle ujawnia czasem w bardziej zawaolowany sposób. Przykładem może być tu motto zaczerpnięte z twórczości mało znanego niestety w Polsce autora powieści sensacyjnych i tzw. thrillerów Alana Fursta. Jedną z ważniejszych książek tego pisarza jest *The Polish Officer* z 1995 r. (wyd. pol. – *Polski oficer*), w której główną postacią uczynił kapitana Aleksandra de Milje.

pułapki łatwego epatowania skalą mordów związanych z Holocaustem. Siła jej przykuwającej uwagę relacji bierze się przede wszystkim z ukazania zbrodniczego potencjału z pozoru normalnych, zawierających się rzekomo w procedurach naukowych zachowań poszczególnych ludzi. Opisana przez nią potworność, podejmowanych przez osoby z tytułami naukowymi, pseudozobiektywizowanych działań, którym za zaletę poczytuje się uprzedmiotawianie „obiektywów” badań, przywołuje nieodparcie wspomnienie tezy Hannah Arendt „o banalności zła” w totalitarnym systemie odczłowieczającym ofiary. Można wręcz powiedzieć, że recenzowana książka jest pośrednim dowodem na trafność wyłożonego przez Arendt poglądu na istotę totalitaryzmu. Pringle skupia się jednak nie tylko na daremnych i zbrodniczych usiłowaniach ustalenia przez naukowców z Ahnenerbe konstytutywnych biologicznych cech „rasy żydowskiej”, które miałyby rzekomo ułatwić i zrjonalizować proces selekcji zarówno jednostek, jak i całych społeczności w procesie „oczyszczania” ludzkości (rozdz. 18. *Poszukiwanie gwiazdy Dawida*; rozdz. 19. *Zbiór szkieletów*), lecz rekonstruuje również „plan rasy panów” zakładający stworzenie rozciągającego się od Europy Zachodniej po Krym i Kaukaz germańskiego imperium. Nowy agrarny w swych podstawach świat, odtwarzający mityczny czas aryjskich wojowników kładących podwaliny cywilizacji, zbudować mieli skupieni w warownych siołach czysti rasowo żołnierze – rolnicy uprawiający ziemię zgodnie z naukowo opracowanymi ekologicznymi zasadami (rozdz. 16. *Skarb Kerczu*, rozdz. 17. *Panowie na włościach*). Koszmar owej rustykalnej wizji ujawnia Pringle przez skonfrontowanie typowych przecieży dla wielu europejskich utopii postulatów z warunkującym ich realizację założeniem fizycznej eliminacji milionów ludzi. Recenzowaną książkę kończą rozdziały poświęcone próbom ukrycia lub zatuszowania w obliczu zbliżającej się klęski Trzeciej Rzeszy zbrodniczych działań Ahnenerbe (rozdz. 20. *Kryjówki*), cudownej broni (rozdz. 21. *Młot Thora*), alianckim mniej lub bardziej udolnym staraniom osądzenia zbrodniarzy nazistowskich (rozdz. 22. *Norymberga*) oraz powojennym losom naukowców zaangażowanych w strukturach Ahnenerbe (rozdz. 23. *Tajemnice*). W ostatnim rozdziale 24 zatytułowanym *Mroki historii* Heather Pringle przedstawia okoliczności uzyskania wywiadu z jednym z ostatnich żyjących naukowców pracujących w Ahnenerbe dr. Bruno Begerem oraz omawia treść tegoż wywiadu. Godzi się przypomnieć, że antropolog dr Beger był m.in. uczestnikiem tybetańskiej wyprawy Schäfera i członkiem dowodzonej przez niego wchodzącej w skład SS Jednostki Specjalnej K. Jej zadaniem była ocena pod względem rasowym grup etnicznych zamieszkujących rejon Kaukazu, mająca być podstawą decyzji o ich potencjalnej eksterminacji. Wspomniany antropolog był też ekspertem wybierającym więźniów przeznaczonych do zabicia w celu pozyskania ich szkieletów do badań antropologicznych. Uderzający jest – jak wynika z przekazu Pringle – całkowity brak refleksji Begera nad moralną oceną podejmowanych wówczas przez niego czynności. I ponownie nieodparcie na myśl przychodzi w tym kontekście skojarzenie z klasykiem, tym razem jednak znacznie starszym – Niccolem Machiavellim, i jego tezą o separacji polityki i moralności. Czyż bowiem postawa dr. Begera nie jest paradygmatyczną egzemplifikacją typowego dla naszych czasów stanowiska domagającego się separacji nauki i moralności oraz oceniania działań naukowych, podobnie jak wcześniej postulował to wspomniany myśliciel florencki w stosunku do polityki, pod względem ich skuteczności, nie zaś dobra i zła? To prawda, że postulat amoralizmu nauki nie ma tak znamienitego ojca, jakim dla polityki był Machiavelli. Jednak można wskazać, że pogląd o konieczności pozostawiania nauki poza dobrem i złem ma bardzo wielu mniej znanych ojców: setki, tysiące doktorów Begerów, którzy działaniami praktycznymi i scjentyficzną wiarą w zbawczą moc nauki przyczyniają się do stałego ściepania sumień. Ostatni rozdział, poprzez pośrednie wskazanie na ten jakże ważny dla współczesnej cywilizacji problem, stanowi bezsprzecznie jeden z najciekawszych fragmentów recenzowanej książki.

Publikacja Heather Pringle, oprócz wielu zalet, zawiera również pewne drobne mankamenty. Część z nich wynika z popularyzatorskiego charakteru książki, który wymaga z jednej strony poszukiwania i znajdowania podtrzymujących uwagę czytelnika zaskakujących zdarzeń i okoliczności, z drugiej zaś dozwala na operowanie argumentami emocjonalnymi i wyrażenie wartościującymi. Dla przykładu można tu przywołać sugestię, jakoby dopiero recenzowana praca przełamywała utrwalone w nauce przez książkę Katera błędne wyobrażenie, że oprócz wypraw Schäfera w Himalaje i do Tybetu, inne ekspedycje Ahnenerbe pozostały zasadniczo w sferze projektów (s. 17, 18), lub sposób opisu wypraw Altheima i Trautmann oraz Schäfera w kategoriach na poły sensacyjnych. Innym przykładem swobody twórczej są niektóre komentarze autorki wplatanie w cytaty (jak na przykład w odniesieniu do wypowiedzi Himmlera: „Rolnik na własnej piędzi ziemi – stwierdził kiedyś z kłamiwą żarliwością – jest kręgosłupem zapewniającym siłę i charakter narodu niemieckiego” – s. 42) lub bardzo rzadko, co prawda, zdarzająca się, lecz jednak występująca tzw. nadinterpretacja wypowiedzi innych autorów (np. przypisanie Katerowi tezy, że przywódcy Związku Artamanów działali zasadniczo po to, aby przysparzać członków NSDAP, s. 42). Osobny problem, który zresztą jest przejawem szerszego zjawiska, stanowi łatwość, z jaką Pringle przechodzi do porządku dziennego nad tezami naukowymi lub *quasi*-naukowymi pochodzącymi ze środowisk związanych z nazistami. O ile można zrozumieć ośmieszający stosunek do teorii lodowej austriackiego inżyniera Hansa Hörbigera wspieranej przez popularnego wówczas pisarza i architekta Edmunda Kissa³⁶ (s. 162–166) czy też do tezy Wirtha o pierwotnym w stosunku do pozostałych cywilizacji charakterze kultur skandynawskich, o tyle dziwić powinno podobne bagatelizujące podejście do kilku innych opinii m.in. Himmlera, że *homo sapiens sapiens* nie jest ewolucyjnym potomkiem *homo neanderthalensis* (s. 125; jest to dziś w nauce dominujący pogląd) czy też do postulatu holenderskiego archeologa, pracującego dla Ahnenerbe, dr. Assiena Bohmersa, objęcia ochroną stanowisk archeologicznych kultur neandertalskich i kromaniońskich, aby „ocalić te cenne zabytki przed całkowitym zniszczeniem na skutek fotografowania, rysowania lub tworzenia odlewów”. Znamienny jest tu komentarz Pringle: „Bohmers chyba już myślał o dniu, w którym flaga ze swastyką załopocze nad Francją” (s. 126).

Pomimo wspomnianych drobnych niedociągnięć książka Haether Pringle zasługuje ze wszzech miar na uwagę. Pomijając już bardzo bogatą literaturę oraz wykorzystanie licznych źródeł archiwalnych i osobowych, praca ta przypomina, że także badania naukowe mają swoje konsekwencje i że wierność prawdzie i dobru nie powinna nigdy uchodzić badaczom. Dlatego przytaczam słowa, którymi zakończyła swoją książkę Haether Pringle: „Na ogół myślimy, że nauka jest niezmienna, uważając ją za probierz wiedzy, ale przykład Ahnenerbe dowodzi, że można ją naginać i fałszować, aby ją wykorzystać do katastrofalnych celów. Nie można dopuścić do tego, by o tym zapomniano” (s. 284).

Tomasz Scheffler

³⁶ Choć warto zauważyć, że pogląd Hörbigera, iż Ziemia była w przeszłości przez pewien czas całkowicie spowita lodem, w znacznie zmienionej i „unaukowionej” formie zaczyna być dziś akceptowany. Por. P.F. Hoffman *et al.*, *A Neoproterozoic Snowball Earth*, „Science”, 28 sierpnia 1998, 281, s. 1342–1346. Podobnie teza Hörbigera, że wszechświat jest „astronomią tego, czego nie widać” w kontekście współczesnych badań na tzw. ciemną materię i ciemną energię, nabiera intrygującego znaczenia.